

Wobec ciągłego wrzenia i zmieniających się wciąż warunków politycznych na wschodzie Europy okazuje się coraz wyraźniej że ziemie ukraińskie, pozostające wciąż w stanie faktycznego bezkrólewia, grają wcale niepodrzedną rolę we wszystkich politycznych kombinacjach.

Dzięki temu, że Ukraina okazała się niezdolną do wytworzenia jakiegś poważniejszej, zorganizowanej siły wojskowej, przeto i sama idea samodzielności tej Ukrainy przedstawia się w oczach ludów Europy jako rzecz zupełnie zdyskredytowana. Zdyskredytowali ją do reszty różni niepowołani uzurpatorzy i pretendenci, którzy się na nieg właśnie dzięki brakowi jakiegś wspólnej organizacji, namnożyli. Każdy z tych pretendentów, usiłując wmówić w świat że on jest właściwym władcą, ma na widoku przedewszystkiem własne plany, zyski materialne i ambicje osobiste. Dlatego też o jakimś wspólnym ich porozumieniu się i wspólnym zgodnym wystąpieniu na gruncie ogólnego dobra publicznego mowy być nie może, wszyscy oni kolejno z widowni zniknąć muszą.

Pomijając fałszywe i nieszczerze próby niemieckie zorganizowania Ukrainy, jedynie Polska do tej pory usiłowała uczciwie z kraju tego coś jednolitego utworzyć. Usiłowania jednak polskie z wielu powodów okazały się płonnemi. Jedną z niepoślednich przyczyn niepowodzenia było i to że wybrany przez Polskę przedstawiciel Ukrainy okazał się niepopularnym i bardzo nadającym się osobiście do wszelkiego rodzaju napaści i zarzutów, nieraz aż nadto usprawiedliwionych. Okoliczność tę wyzyskali znakomicie bolszewicy, dyskredytując wśród ludu imię polskie jako jego popleczników, i usiłując rozdmuchać tym sposobem antagonizm już na tle narodowościowym. A przyznać jednak trzeba że wszystkie, opłakane zresztą w swych skutkach, dotychczasowe ruchy i awantury na Ukrainie miały za podkład, bardzo co prawda, swoiście pojęte, przyczyny *e k o n o m i e z n e*, hasła zaś narodowe były *myx* wysuwane przez przywódców jako maska, ognia zapалу jednak w masach ukraińskich nie rozpalały. Zresztą i inni dotychczas znani "przywódcy" "dyktatorzy" i t.p. konkurencji powyżej wspomnianego osobnika prawie bez wyjątku tyle walcili pod względem moralnym co i on, tak że wyboru niema. Sił wybitniejszych żaden z nich zgromadzić koło siebie nie może, raz dlatego że każdy z nich ma podejrzane osobiste plany

a powtóre że siłą tych /mowa o wybitniejszej inteligencji/ wogóle Hiszpana w siebie i dla siebie nie wyhodowała, niema ich skąd czerpać. Gros ludu ukraińskiego stanowi ludność rolnicza, pragnąca przede wszystkim możliwości spokojnej pracy, ponieważ jednak sama odpowiedniego porządku wytworzyć nie jest w stanie, przeto ogląda się na tych, od których przyjścia dostatecznie silnej ręki może się spodziewać. Wyrazem tego pragnienia jest istniejąca już od 1918 r. t.zw. partja "chliborobów". Program tej partji dałby się najbliżej określić terminem "pracy organicznej" a więc bez żadnych tendencji wywrotowych i bez uprzedzeń narodowościowych.

W czasach burzliwych, przejściowych, wysuwają się zawsze na czoło partje i zbiorowiska gotowe do czynów gwałtownych, wywrotowych, nawet występnych, a ponieważ partja "chliborobów" jak z powyższej definicji wynika, daleka jest od tego, przeto na czoło się jeszcze nie wydarła - że jednak jest ona najbliższaprawdy ludowej i największej siły rzeczywistej mającą, można wnosić już choćby z tego, że w r. 1918, kiedy Niemcy, myśląc że się na dłużej na Ukrainie ostoja i chcąc na wszelki wypadek lepszy rząd na niej zaprowadzić, oparli się tej partji przy wyborze hetmana Skoropadzkiego, i jakkolwiek cała historia z inych przyczyn skończyła się fiaskiem, to przyznać trzeba, że Skoropadzki przy poparciu tejże partji zdołał skonstruować rząd prowizoryczny z ludzi administracyjnie mniej więcej wyszkolonych, rząd o całę niebo wyższy niż wszelkie operetkowe i zbrodnicze rządy Petlurów, Winniczenków, Petruszewiczów, Lewickich i t.d. Ze partja ta istnieje i zamierza odegrać czynną rolę, dowodem służyć może, że delegaci jej w osobach znanych działaczy, jako to: SZEMET /prezes organizacji, dem. chliborobów, człowiek popularny cieszący się zaufaniem i poważaniem/ DOROSZENKO, SKOROPIS-JALTUCHOWSKI, TIMOFIEJEW, STRADOWSKI /były radny, kandydat na burmistrza m. Kijowa/, LIPINSKI /b. ambasador ukr. w Wiedniu/, KRYŁACZ /dwaj ostatni byli Polacy/ i wielu innych, zebrani w tej chwili w Wiedniu i nawiązują pertraktacje z gen. Wranglem, skłaniającym się do uznania ich głosu w sprawach Ukrainy. Przedstawicielem Wrangla w Wiedniu w tej sprawie jest LEWUCZENKO /chliborob/. Tenże Wrangel odrzucił wszelką myśl popozumiewania się z innemi pretendentami, jako z ludźmi działającymi.

działającymi, albo tylko do czasu, póki nie wyczerpią nagrabionych funduszków, albo działającymi za fundusze postronne. Mówią w Wiedniu np. o Petruszewiczu, który już przygotował tamomal nie cały aparat państwowy dla Galicji Wschodniej, że funduszków na ten cel udzieliło ^{liło} ~~ła~~ ma jedno z państw Ententy w czasie dla nas krytycznym. Wiedeń w tej chwili jest ośrodkiem, w którym zbiegają się ścieżki wszelkiego rodzaju działań międzynarodowych wschodu Europy, różnych tajnych knowań i intryg. Z tychże źródeł wiedeńskich zaznaczyć należy że w obecnej chwili pojawił się na Ukrainie /naddnieprzańskiej/ ruch dość nieoczekiwany, nowatorstwo w dziedzinie ~~religijnych~~ obrządków religijnych, a z ortodoksyjnego punktu widzenia niewątpliwie nawet odstępstwo, a mianowicie odprawianie liturgji w języku ukraińskim i śpiewy chóralne całym tłumem podczas nabożeństwa. Jest to tło dla propagandy. Gen. Wrangel dla tworzenia armji armji ukraińskiej ma przy sobie 2 pułkowników: poławca OSTRANICE /adjułanta Skoropadzkiego/ i HLIMENKE /właściwe nazwisko Ryszard KRICHEL/. Według kursujących w Wiedniu wiadomości trzy czwarte armji Wrangla składa się z Ukraińców zwłaszcza korpus oficerski. Również we flocie jego element przeważający stanowią Ukraińcy.

Myślą przewodnią powyższego jest: czy nie byłoby wskazane dla wyreperowania nawiązanej już z naszej strony sprawy z Ukrainą i z jej niefortunnym dyktatorem pokierować rzecz w kierunku porozumienia się wspólnego: Polska, "chlibiroby", Wrangel. Uznanie przez tego ostatniego w tej lub innej formie Ukrainy ułatwiłoby niewątpliwie oczyszczenie się z wielu rzucanych na imię polskie "odium".

Rzecz, w jaki sposób winnaby być zorganizowana Ukraina, musi być pozostawiona do wspólnego porozumienia się, wobec jednak zupełnej słabości i zdyskredytowania /:zjazd "Ambasadorów" Ukr. Nar. Respubliki" odbyty ostatnio w pierwszej połowie sierpnia w Wiedniu wykazał najzupełniej ich bezradność i brak jakiegokolwiek uznania ze strony państw postronnych.:/ dotychczasowego systemu "Ukraińskiej Narodowej Respubliki" pole stoi prawie otworem, a oparłszy się na "chliborobach" nie mających żadnych, a w każdym razie nie kierujących się żadnymi narodowościowymi antagonizmami, można ku ładowi i porządkowi i dobremu sąsiedzkim stosunkom doprowadzić.

Przedstawicielstwo adp. w Wiedniu

Wrangel